

„[...] jak trudno ustalić imiona wszystkich tych którzy zginęli w walce z władzą nieludzką [...] a przecież w tych sprawach konieczna jest akuratność nie wolno się pomylić nawet o jednego [...] jesteśmy mimo wszystko stróżami naszych braci [...] musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu [...]”

Przywołane frazy znakomitego wiersza Zbigniewa Herberta zatytułowanego Pan Cogito o potrzebie ścisłości wyjaśniają w sposób pełny koncept wznoszonych przez Fundację pomników. Na każdym z nich znajdziecie Państwo zawołanych po imieniu, nazwisku lub pseudonimie - na ile pozwalała nam wiedza jaką dysponowaliśmy wnosząc kolejne pomniki - poległych na danym terenie czy w danym miejscu - w walce z komunizmem - władzą nieludzką spod znaku parciałej estetyki sierpa i młota. Czasami jednak mogliśmy tylko dłutem Marka Szczepanika (artysty rzeźbiarza z Radomia, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, autora wszystkich pomników wzniesionych przez Fundację) wyryć na pomniku pseudonim i NN - a przy tych literach datę wyznaczającą kres życia bezimiennego obrońcy wolności. We wszystkich takich miejscach przegraliśmy z upływem czasu i przepastnymi piwnicami wielkich gmachów komunistycznej tajnej policji, w których na długie dziesiątki lat została uwięziona dokumentacja polskiego zrywu antykomunistycznego z okresu pierwszych lat po II wojnie światowej. Dotychczas na naszych pomnikach uwiecznionych zostało blisko tysiąc polskich patriotów, którzy padli w walce z komunistami w obronie wolności. Każdy z tych pomników jest dla nas jednakowo ważny, jednakowo cenny. Za każdym z nich stoi historia wysiłków o to, abyśmy mogli go wnieść - ku pamięci ludzi uznawanych przez nas za narodowych bohaterów. Prawie za każdym przeprowadzonym przez nas działaniem kryje się historia zabiegów o przełamanie czyichś oporów czy lęków przed takim upamiętnieniem. Ale, co oczywiste, każdy z nich to przede wszystkim materializacja dobrej pamięci o obrońcach wolności. I oręż w walce o prawdę dla ludzi sprawiedliwych, potrafiących dostrzec i docenić wielkość czyichś wyborów. I co zdecydowanie najważniejsze, z każdym z pomników wzniesionych przez Fundację związane są trudne, ale serdeczne łzy wzruszenia rodzin, które doczekały widocznego znaku pamięci wspólnoty o ich bliskich. Każdy z nas - członków środowiska wypełniającego treścią cele przyjęte przez Fundację „Pamiętamy” - dobrze pamięta łzy rodzonej siostry Aleksandra Młyńskiego „Draęga” czy wzruszenie rodzinnego brata Tadeusza Zielińskiego „Igły” podczas ceremonii odsłonięcia w Radomiu, w czerwcu 2001 roku, pomnika poświęconego poległym i pomordowanym żołnierzom zgrupowania Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”. W naszej pamięci pozostaną na zawsze także słowa wypowiedziane w Siedlcach, we wrześniu 2001 roku, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego poległym żołnierzom odtworzonych na Podlasiu 5 i 6 Wileńskiej Brygady AK, przez rodzinną siostrę Władysława Łukasiuka „Młota”, Panią Marię Sobolewską, która drżącym ze wzruszenia głosem dziękowała za pomnik, przy którym wreszcie będzie miała gdzie się pomodlić za swojego brata. Spotkania z rodzinami poległych, możliwość dania im, w imieniu wszystkich szanujących ofiarę ich bliskich, chwili satysfakcji, namiastki zadośćuczynienia, to największe skarby zebrane przez nas podczas całej dotychczasowej działalności Fundacji „Pamiętamy”. Wymieńmy choć niektórych, dotkniętych rodzinnie, przez męstwo najbliższych, historię ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH, których mieliśmy zaszczyt poznać: bliskich Władysława Łukasiuka „Młota”, z synem Andrzejem, z którymi połączyły nas więzy przyjaźni, rodzinę Józefa Kurasia „Ognia”, z synem Zbigniewem - naszych serdecznych druhów

z Nowego Targu i Waksmundu, gościnną rodzinę Mariana Borychowskiego, bliskich Eugeniusza Welfla „Orzełka”, córkę Józefa Oksiuty „Pomidora”, rodzinę Józefa Małczuka „Brzaska”, rodziny innych żołnierzy „Młota” i „Huzara”, krewnych Antoniego Wąsowicza „Rocha”, którzy na zakopiańską uroczystość odsłonięcia pomnika Ognia i jego żołnierzy przyjechali z dalekiego Szczecina, Mariana Pawełczaka „Morwę”, którego dwaj bracia-towarzysze broni- zginęli walcząc w szeregach zgrupowania komendanta „Zapory”, brata Wiktora Kuchcewicza „Wiktora” - legendy niepodległościowej partyzantki na Lubelszczyźnie. Wspomnimy naszych przyjaciół z Mazowsza - rodzinę bohaterów Ziemi Kurpiowskiej - braci Jana i Franciszka Kmiotków z Rząśnika, dzieci Antoniego Chojeckiego „Ślepowrona”, dowódcy batalionu NSZ-NZW, którego nazwisko figuruje na pomniku w Ostrołęce, Panią Dorotę Cywińską, z którą wędrowaliśmy po partyzanckich szlakach Puszczy Białej. Niezliczoną ilość razy podczas podróży „za historią” walczących na Podlasiu Brygad Wileńskich byliśmy ciężarem dla szlachetnej rodziny Kiersnowskich z Kiersnowa. Jej niezwykłą gościnność i oddanie dla sprawy uwiecznienia walki podkomendnych majora „Łupaszi” na pewno zapamiętamy na zawsze, podobnie jak gościnę w Miodusach, u Państwa Krzyżanowskich. W wielu innych domach również znaleźliśmy życzliwe przyjęcie i zrozumienie dla naszych działań, które pozornie mogłyby wydawać się tak oderwane od problemów chwili obecnej. Serdecznie za nie dziękujemy...

To wspomnienie ludzi, którzy rozumieją sens naszych działań - nie byłoby pełne, gdybyśmy pominęli osoby duchowe. Mamy tu na myśli przede wszystkim Księdza Biskupa Antoniego Dydycza z Drohiczyzna - prawdziwego Pasterza Ludu Podlaskiego, który wielokrotnie głoszącym przez siebie mądrym słowem pogłębiał przygotowywane przez Fundację uroczystości patriotyczno-religijne. Nigdy nie zapomnimy pomocy okazanej przez przewielebnego księdza Andrzeja Krupę z konkatedry w Sokołowie Podlaskim, życzliwości księdza Antoniego Gaładyka z Czaj, mądrości ks. Jarosława Hrynaszkiewicza z Broku - syna grodzieńskiego akowca - którego poznaliśmy jeszcze w czasach, gdy posługiwał na trudnym posterunku na Białorusi, czy zrozumienia ze strony księdza Marka Wróbla spod Łochowa. Cóż więcej możemy powiedzieć poza serdecznym - Bóg zapłać...

Słowa serdecznej podziękacji należą się ministrowi Andrzejowi Przewoźnikowi kierującemu pracami Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który w znaczący sposób dopomagał Fundacji w realizacji najważniejszych upamiętnień. Jego stosunek do obszaru narodowej pamięci, którym zajmuje się Fundacja może być wzorem standardów w tej kwestii dla wszystkich kierujących instytucjami wolnej Rzeczypospolitej.